

KP-V/94

amiona tenki - kluu - XI/01

FUNDACJA GENERAL ELŻBIETY ZAWACKIEJ
Archiwum i Muzeum Pomorskie Armii Krajowej
oraz Powojennej Służby Polowej
87-100 Toruń, ul. Podmurna 93, tel. 0048 56 65 22 100
e-mail: fapak@wp.pl; www.zawacka.pl
NIP 956 16 25 127; REGON 870502736
KRS 00000 41692
Nr r-ku 82 1090 1506 0000 0000 5002 02



nes:

utta T.

+ - 140 Chęmsia

Toruń
Chęmsia
Samopom.

++²

Plutta Teresa
z d. Sitkowska

K: 668/1377 Pom.

**SPIS ZAWARTOŚCI
TECZKI**

Plutta Teresa.....

T: K-668/1397 Pom.....

Towin - Chęcińska Samop.....

- I./1. Relacja k. 7 s. 1-8
- I./2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące relatora —
- I./3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące relatora —
- II. Materiały uzupełniające relację —
- III./1. Materiały dotyczące rodziny relatora —
- III./2. Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r. —
- III./3. Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945) k. 1 s. 1
- III./4. Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945 —
- III./5. Inne ...
- IV. Korespondencja
- 1) bieżąca..... k. 2 s. 1-2
-
-
- V. Nazwiskowe karty informacyjne k. 2
- VI. Fotografie brak

I/1. Relacja - Plutta Teresa

1. Relacja Teresy Plutty z 17.01.1993,
ręk. oryg. k. 1 s. 1-2
2. Relacja Teresy Plutty z 12.04.1994,
2 egz. kserokop. mpis. k. 6 s. 3-8



I/1

Fundacja

Archiwum Pomorskiej Armii Kraj.

Relacja z okresu 1939-45.

W okresie od sierpnia 39r pracowałam jako
✓ klasjerka w aptece p. Wolskiego w Chetmży. Pana Wolskie-
go zabrano do obozu koncentracyjnego. Aptekę objął
nowy aptekarz Niemiec Treuhänder, który zatrudniał
nadal polski personel. 1940r. przyjął do pracy mgr Wa-
lerię Muzalewską - Polkę i technika aptek. Polaka z Byd-
✓ goszczycy - Jana Tomczyka. Miał on powiązania konspiracyjne
w Bydgoszczy. Od 1942r. przyjeżdżał kurier z lasów Tucholskich
zabierając przygotowane przez p. Tomczyka paczki z lekar-
stwami i siódkami opatrunkowymi. Zjawiał się on w okresie
✓ nie piótki kurierem tym był Andrzej Banasik ps. Schmidt
moja misja polegała na potwierdzeniu przyjazdu i obser-
wacji jego drogi. Po przyjeździe siedł on na porcie i gdzieś
drzwonił. Po wojnie dowiedziałam się, że telefony te były
✓ w do młyna, gdzie pracował p. Welz - też konspirator.
✓ W 1944r. p. Tomczyk raz w - meu jeździł do Bydgoszczy
w październiku przy kolejnym wyjeździe był obserwowany
i w Bydgoszczy zaaresztowany przez Niemca. W listopa-
dzie otrzymałam od niego list ze Stutthofu. Po wyzwoleniu
p. Tomczyk zjawiał się u mnie i opowiadał o okoliczności
aresztowania. Opowiadał, że pewien Niemiec obserwował

90 piz w tramwaju i po zjawieniu się w umówionym
domku wraz z innymi Polakami został aresztowany
cała piątka została wywieziona do Gdańska, a stam-
tąd do obozu Na Łoniec stwierdził, że jako AK-owiec
nie może zostać w Polsce i wyjeżdża do Szwecji

Teresa Płutka
zdańska
Chetmnia 87-140



CHEŁMŻA 12.04.1994r.

FUNDACJA

Archiwum Pomorskiej

Armii Krajowej

Nazywam się Teresa Pluta z d. Litkowska, urodziłam się w Chełmży 16.10.1910r., gdzie mieszkali moi rodzice. Mama moja Ludwika Jonatowska pochodziła z Grzywny, a ojciec Aleksander Litkowski z Torunia. W Chełmży byli oni właścicielami sklepu z artykułami gospodarstwa domowego. Po ukończeniu szkoły średniej tzw. "wydziałowej", cały czas do zlikwidowania sklepu pracowałam u rodziców. Ów sklep mama zlikwidowała wkrótce po śmierci ojca. Chcąc pomóc mojej siostrze zaczęłam od sierpnia 1939r. pracować jako kasjerka w aptece p. Wolskiego w Chełmży. Pana Wolskiego zabrano do obozu koncentracyjnego, a aptekę przejął aptekarz Niemiec Treuhander, który nadal zatrudniał polski personel. Jak pisałam poprzednio w 1940r. przyjął on do pracy mgr. Walerię Muzalewską - Polkę i technika aptekarskiego, Polaka z Bydgoszczy - Jana Tomczyka (miał on powiązania konspiracyjne w Bydgoszczy).

Od 1942 roku przyjeżdżał kurier z lasów tucholskich zabierając przygotowane przez Tomczyka paczki z lekarstwami i środkami opatrunkowymi. Zjawiał się on w określone piątki. Kurierem tym był Andrzej Banasik ps. "Schmidt". Moja misja polegała na potwierdzeniu przyjazdu i obserwacji drogi. Po przyjeździe szedł na pocztę i gdzieś dzwonił. Po wojnie dowiedziałam się, że telefony te były do młyna, gdzie pracował p. Welz - też konspirator.

W aptece oprócz nas pracowała też pani Knor, która jednak nie wiedziała dla kogo są przeznaczone owe paczki, oraz Zygmunt Stogowski, który przekazywał "Schmidtowi" paczki w aptecę i był wtajemniczony w całą operację.

W 1944r. Tomczyk raz w miesiącu jeździł do Bydgoszczy. W październiku przy kolejnym wyjeździe był obserwowany i w Bydgoszczy zaaresztowany przez Niemców. W listopadzie otrzymałam od niego list ze Stutthofu. Po wyzwoleniu p. Tomczyk zjawił się u mnie i

4

opowiedział okoliczności aresztowania. Mówił, że pewien Niemiec obserwował go już w tramwaju i po zjawieniu się w umówionym domku wraz z innymi Polakami został aresztowany. Cała piątka została wywieziona do Gdańska, a stamtąd do obozu. Na koniec stwierdził, że jako AK-owiec boi się zostać w Polsce i wyjeżdża do Szwecji.

W naszym domu rodzinnym ja i moje rodzeństwo byliśmy wychowywani patriotycznie. Ponieważ na całym terenie działał "Grenschutz" niszcząc dążenia do wolności, więc ks. Wrycza zorganizował powstanie tworząc Radę Ludową. W skład tej Rady oprócz innych członków wszedł też mój ojciec - Aleksander. Ja i moje siostry należałyśmy do Stowarzyszenia Młodych Polek.

Mój brat Leon w roku 1918 uciekł przez granicę do Poznania, gdzie brał udział w Powstaniu Wielkopolskim. Tam został awansowany do stopnia podporucznika, a po wojnie do stopnia porucznika. Podczas II wojny światowej dostał się do niewoli i był w oflagu w Dobiegniewie.

Ja sama w czasie wojny nie należałam do żadnej organizacji konspiracyjnej, a przyczyną mojej pomocy było to, że nigdy nie wierzyłam, że okupacja miałaby trwać wiecznie. Miałam stały dostęp do radia i wspólnie słuchaliśmy doniesień z frontu.

W oflagu w Dobiegniewie był mój brat p.por. Leon Litkowski. Moja siostra odwiedzała go tam cztery razy przywożąc paczki. Ja natomiast wysyłałam na jego nazwisko wykradzione z apteki lekarstwa i opatrunki o czym wspomniano już w "Wojskowym Przeglądzie Historycznym" wyd. MON-u z 1978 r. Są tam też informacje na temat działalności mojego brata w oflagu na rzecz innych współjeńców. Po powrocie otrzymał następujące odznaczenia: w 1974 r. "Srebrny Medal Zasłużonym na Polu Chwały", w tym samym roku "Wielkopolski Krzyż Powstańczy", w 1976 r. "Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski" a w 1982 r. "Za Udział w Wojnie Obronnej 1939".

Wracając jeszcze do losów mojej rodziny z czasów okupacji to moja siostra Ludwika Pluta wraz ze swoją rodziną została wysiedlona do Guberni w lubelskie. Przed frontem rosyjskim udało im się dostać do Warszawy, gdzie później przeżyli Powstanie Warszawskie.

W Potulicach koło Bydgoszczy, w obozie, przebywali powstańcy z Warszawy. Nie wiem w jaki sposób dostawali się do Chełmży, ale przychodzili niektórzy z nich do apteki. Zapraszałam na obiady pana Orcholskiego z synem (aptekarz z Warszawy) oraz pana Cichogo. Do mojej koleżanki Stanisławy Olszewskiej przychodził pan Wyszomirski i pan Cudny, których również znałam.

Orgacka

Inna moja siostra Gabriela ^{Orgacka}przerzucała żywność w cukrowni dla jeńców włoskich, którzy byli w tym czasie zatrudnieni. Jeżeli to było możliwe zapraszała owych jeńców na uroczyste święta np. wigilia.

W tych trudnych czasach próbowaliśmy zachować swoje człowieczeństwo i pomagać zawsze wtedy kiedy to było możliwe. Nigdy nie uważaliśmy tego jako szczególne poświęcenie czy coś bohaterskiego, staraliśmy się po prostu być ludźmi.

Na tym chciałabym zakończyć moją relację.

Teresa Pluta z d. Litkowska

87-140 Chełmża

Teresa Pluta



Wpłynęło dnia 20.05.94
Licz. 458/19/24

CHELMŹA 12.04.1994r.

FUNDACJA

Archiwum Pomorskiej

Armii Krajowej

Nazywam się Teresa Pluta z d. Litkowska, urodziłam się w Chełmży 16.10.1910r., gdzie mieszkali moi rodzice. Mama moja Ludwika Jonatowska pochodziła z Grzywny, a ojciec Aleksander Litkowski z Torunia. W Chełmży byli oni właścicielami sklepu z artykułami gospodarstwa domowego. Po ukończeniu szkoły średniej tzw. "wydziałowej", cały czas do zlikwidowania sklepu pracowałam u rodziców. Ów sklep mama zlikwidowała wkrótce po śmierci ojca. Chcąc pomóc mojej siostrze zaczęłam od sierpnia 1939r. pracować jako kasjerka w aptece p. Wolskiego w Chełmży. Pana Wolskiego zabrano do obozu koncentracyjnego, a aptekę przejął aptekarz Niemiec Treuhander, który nadal zatrudniał polski personel. Jak pisałam poprzednio w 1940r. przyjął on do pracy mgr. Walerię Muzalewską - Polkę i technika aptekarskiego, Polaka z Bydgoszczy - Jana Tomczyka (miał on powiązania konspiracyjne w Bydgoszczy).

Od 1942 roku przyjeżdżał kurier z lasów tucholskich zabierając przygotowane przez Tomczyka paczki z lekarstwami i środkami opatrunkowymi. Zjawiał się on w określone piątki. Kurierem tym był Andrzej Banasik ps. "Schmidt". Moja misja polegała na potwierdzeniu przyjazdu i obserwacji drogi. Po przyjeździe szedł na pocztę i gdzieś dzwonił. Po wojnie dowiedziałam się, że telefony te były do młyna, gdzie pracował p. Welz - też konspirator.

W aptece oprócz nas pracowała też pani Knor, która jednak nie wiedziała dla kogo są przeznaczone owe paczki, oraz Zygmunt Stogowski, który przekazywał "Schmidtowi" paczki w aptecę i był wtajemniczony w całą operację.

W 1944r. Tomczyk raz w miesiącu jeździł do Bydgoszczy. W październiku przy kolejnym wyjeździe był obserwowany i w Bydgoszczy zaaresztowany przez Niemców. W listopadzie otrzymałam od niego list ze Stutthofu. Po wyzwoleniu p. Tomczyk zjawił się u mnie i

7

opowiedział okoliczności aresztowania. Mówił, że pewien Niemiec obserwował go już w tramwaju i po zjawieniu się w umówionym domku wraz z innymi Polakami został aresztowany. Cała piątka została wywieziona do Gdańska, a stamtąd do obozu. Na koniec stwierdził, że jako AK-owiec boi się zostać w Polsce i wyjeżdża do Szwecji.

W naszym domu rodzinnym ja i moje rodzeństwo byliśmy wychowywani patriotycznie. Ponieważ na całym terenie działał "Grenschutz" niszcząc dążenia do wolności, więc ks. Wrycza zorganizował powstanie tworząc Radę Ludową. W skład tej Rady oprócz innych członków wszedł też mój ojciec - Aleksander. Ja i moje siostry należałyśmy do Stowarzyszenia Młodych Polek.

Mój brat Leon w roku 1918 uciekł przez granicę do Poznania, gdzie brał udział w Powstaniu Wielkopolskim. Tam został awansowany do stopnia podporucznika, a po wojnie do stopnia porucznika. Podczas II wojny światowej dostał się do niewoli i był w oflagu w Dobiegniewie.

Ja sama w czasie wojny nie należałam do żadnej organizacji konspiracyjnej, a przyczyną mojej pomocy było to, że nigdy nie wierzyłam, że okupacja miałaby trwać wiecznie. Miałam stały dostęp do radia i wspólnie słuchaliśmy doniesień z frontu.

W oflagu w Dobiegniewie był mój brat p.por. Leon Litkowski. Moja siostra odwiedzała go tam cztery razy przywożąc paczki. Ja natomiast wysyłałam na jego nazwisko wykradzione z apteki lekarstwa i opatrunki o czym wspomniano już w "Wojskowym Przeglądzie Historycznym" wyd. MON-u z 1978 r. Są tam też informacje na temat działalności mojego brata w oflagu na rzecz innych współjeńców. Po powrocie otrzymał następujące odznaczenia: w 1974 r. "Srebrny Medal Zasłużonym na Polu Chwały", w tym samym roku "Wielkopolski Krzyż Powstańczy", w 1976 r. "Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski" a w 1982 r. "Za Udział w Wojnie Obronnej 1939".

Wracając jeszcze do losów mojej rodziny z czasów okupacji to moja siostra Ludwika wraz ze swoją rodziną została wysiedlona do Guberni w lubelskie. Przed frontem rosyjskim udało im się dostać do Warszawy, gdzie później przeżyli Powstanie Warszawskie.

W Potulicach koło Bydgoszczy, w obozie, przebywali powstańcy z Warszawy. Nie wiem w jaki sposób dostawali się do Chełmży, ale przychodzili niektórzy z nich do apteki. Zapraszałam na obiady pana Orcholskiego z synem (aptekarz z Warszawy) oraz pana Cichego. Do mojej koleżanki Stanisławy Olszewskiej przychodził pan Wyszomirski i pan Cudny, których również znałam.

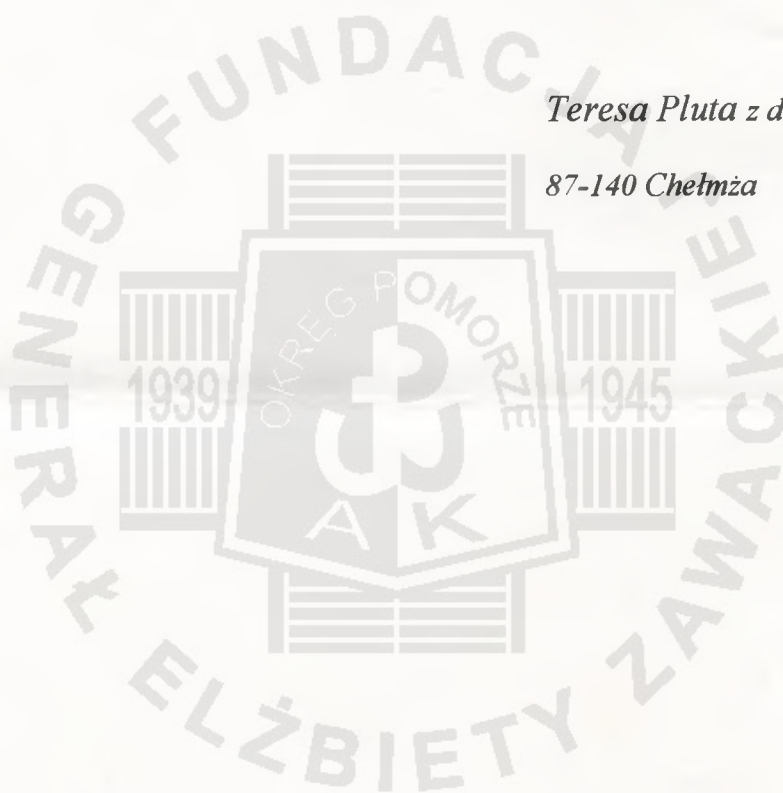
✓ 48 Inna moja siostra Gabriela przerzucała żywność w cukrowni dla jeńców włoskich, którzy byli w tym czasie zatrudnieni. Jeżeli to było możliwe zapraszała owych jeńców na uroczyste święta np. wigilia.

W tych trudnych czasach próbowaliśmy zachować swoje człowieczeństwo i pomagać zawsze wtedy kiedy to było możliwe. Nigdy nie uważaliśmy tego jako szczególne poświęcenie czy coś bohaterskiego, staraliśmy się po prostu być ludźmi.

Na tym chciałabym zakończyć moją relację.

Teresa Pluta z d. Litkowska

87-140 Chełmża



III/3. Materiały dotyczące okupacji:

1. Relacja Zofii Knor z 5.10.1993,
rekr. omys.

k. 15.1



Relacja

Zofia Knorr zamieszkałej w Chetinskiej ul. Gen. Sikorskiego 8 II p.

urodzona w Tomnie 26 I 1912 r. Rodzice moi Florian i Władysław z Paliniskich Borzyszkowscy (ojciec był Kupcem) przenieśli się do Chetinskiej, gdzie ukończyłam szkołę wydziałową. Pracę jako pomocnik aptekarki podjęłam w lipcu 1939 r. w Apteczce przy Rybaku w Chetinskiej. We wrześniu 1939 r. (kiedy Sidiel Apteczki pan Wołski został aresztowany i później zamordowany) Niemiec - nowy zarządca Apteczki okazał się właścicielami, żyłymi Polakami. Personel wyjątkowo polski czuł się tam bezpiecznie. Następnie - aptekarkę - szefi nie byli tak przychylni, ponieważ tego udawano w koleżance

Pani Teresie Plutej z domu Jidkowskiej dostarczały potrzebne jej materiały opatrunkowe oraz leki, w jej zapotrzebowaniu. Robiłyśmy wszystko co możliwe, by ludziom pomóc. Na tyle jednak była ostrożność udzielania, że ja nie wnikałam w to, komu Pani Pluta te "skorby" przekazuje.

Zauważam, że te konspiracyjne zamówienia były realizowane kosztem Niemców. My nie byłyśmy w to zaangażowane finansowo.

Do chwili aresztacji Niemców 24 I 1945. nic z tego w naszej Apteczce nie zostało.

Zofia Knorr

IV/1. Korespondencja z Fundacją:

1. Listy do Marii Karwat z
6.02.1994 i 18.03.1994, nkp. omyp. k. 2 s. 1-2



Chełmża, b. II. 94.

Miła Pani Mario!

List z dnia 29. I br. z podziśko-
waniem odczasliwym. Wzrytkie dane
o której Pani prosi, leżupotniem.
Chciatakym Panie qmii najłepiej
je nas w sprawie z deklaracji Inteso.
Lub poczujes marca br.

Z podziśkaniem
Ti Plęta

Chetmza, 7B. 03. 94.

2

Mila Pani Maria!

Z podziękowaniami odobralismy
list. Naprawdę przesyłając nam u
szym takim chęcią. Żona miata za-
kwalifikację pisma, a ja ostroli majas
te funkcje do lat, każde ożeniłismy
to chęcią. Ja byłem 3 razy na chęć
a żona jeszcze nie wolna wyjechać.
Nie jest jeszcze zdolna skonstruować
miejsc, żeby z Pania porozmawiać
sącej się Panie spotkanie po Kiełkowskiej
i bytoby dla nas najłepsze.
Z okazji zamknięcia Pańskiego
daje Także Bożys i 2 nas
Niedzielnym

T. i J. Pluta

T: K: 668/1377 Pom.

Toruni

Plutta Teresa

✓ Karty informacyjne

k. 2

Toruń ^{1.} *Andrzej*
Al^{2.} PAP^{2.}

Plotta Teresa
z d. Litkowskiej

Iscewskie, m. in. *Andrzeja* *Panasie*

zob. I. ; *Panasie* *Andrzej* - M-671/1331 k, 7

KP- xi/93

Tomu

2

++ Plutta Teresa

Łrot „Biuletynu” 20.12.2004
z inf. posty „adresat nie żyje”

W. III, '05

PLUTTA Teresa

